

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-9, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odzieniami i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 40, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. 46 80187.

Odroczenie sesji Sejmu Śląskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sesja Sejmu Śląskiego została we wtorek rano odroczone.

Konflikt nastąpił na tle budżetowym.

Chodzi o budżety za lata: 1929-30 i 1930-31. Ponieważ przez 15 miesięcy istniał stan bezsejmowy, przeto obydwa te budżety zostały wprowadzone... z urzędu, na mocy chwały rady wojewódzkiej, która tak daleko idącej kompetencji nie posiada.

Nowy Sejm Śląski zażądał od wojewody przedłożenia obu budżetów, przyczem budżet za rok 1929-30, jako już wykonany, byłby traktowany czysto formalnie, natomiast nad budżetem na rok obecny Sejm odbyłby normalną debatę, wyłączając ewentualnie upłyniony pierwszy kwartał. Większość Sejmu stoi na stanowisku, że na rok obecny województwo Śląskie budżetu dotąd nie ma, gdyż to, na czym opiera swą gospodarkę wojewoda Grażyński, jest tylko preliminarzem, uchwalonym przez radę wojewódzką.

Budżet Śląski za rządów p. Grażyńskiego wzrósł o 157 proc.,

kiedy w tym samym czasie budżet państwowy podniósł się o 50 proc., co już stanowi wzrost niepomiarowy i jest w znacznej mierze przyczyną zaostrenia kryzysu gospodarczego. Ponadto wykonanie budżetu za rok ubiegły 1929-30 zamknięte zostało niedoborem około 15 milionów złotych. Dochody przyniosły 162 miliony, gdy wydano 177 milionów. W samym miesiącu marca wydatki województwa Śląskiego wyniosły przeszło 37 milionów.

Woj. Grażyński dowodzi, że obydwa budżety zostały już zatwierdzone przez najwyższe władze państwowe, a więc Sejm Śląski nie może ich rozpatrywać. Na innym stanowisku stoi komisja budżetowa Sejmu Śląskiego, której przewodniczący Korfanty. Twierdzi ona, że wyłączną atrybucją Sejmu jest uchwalenie budżetu. Stanowisko to jest słuszne.

Na tem polegał konflikt.

Centrolew o nadzwyczajnej sesji Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę zbiera się Centrolew, który poweźmie decyzję co do wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Narada w Druskienikach.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W drodze powrotnej do Warszawy P. Prezydent ma wstąpić do Druskienik, gdzie miałyby się odbyć narada trzech dostojników państwa, a więc Prezydenta, min. Piłsudskiego i premiera Ślawnka.

Przyпускаją, że na tych naradach zapadną ważne decyzje w konsekwencji uchwał krakowskich.

Nowe stronnictwo sekciarskie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zwolnienicy kościoła narodowego z duchownym Stanisławem Zacharjaszewiczem organizują nowe stronnictwo, p. n. „Blok polski”.

Pod względem politycznym będzie ono zbliżone do sanacji. Poza tem domaga się rozdzielenia kościoła narodowego od prawosławia i jego zalegalizowania.

Powrót p. Prezydenta do Warszawy.

WARSZAWA, 1.7. (Pat.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego wróci w

dniu dzisiejszym o godzinie 20 min. 30 do stolicy z objazdu województwa wileńskiego.

Przewiezienie zwłok ś.p. J. Ejsmonda.

WARSZAWA, 1.VII. (Pat.) Dziś o godzinie 6 rano, w specjalnym wagonie dczepionym do pociągu pośpiesznego Warszawa—Zakopane przybyło do Warszawy na dworzec główny zwłoki tragicznie zmarłego ś.p. Juliana Ejsmonda. O godz. 7 rano zwłoki przewieziono do kościoła św.

Aleksandra na placu Trzech Krzyży, gdzie zostały ustawione na katafalku w dolnym kościele. Pogrzeb ś.p. Juliana Ejsmonda odbędzie się jutro o godz. 10.30 rano po ukończeniu nabożeństwa żałobnego na cmentarzu Powązkowskim.

Dola naszych wychodźców w Niemczech

Bestjałskie zżękanie się policji niemieckiej nad polskimi robotnikami.

HAMBURG, 1.7. (Pat.) Stale skargi polskich robotników, jakie dochodzą ze wszystkich zakątków Niemiec, są dowodem, w jak ciężkim położeniu, mimo zawartej konwencji, znajdują się nasi robotnicy sezonowi. Ostatnio mamy do zanotowania taki dramatyczny przykład z miejscowości Ruthe, powiatu Kildesheim. Mianowicie, podczas wesela jednego z robotników polskich, kiedy goście weselni siedzieli spokojnie, wtargnęło do mieszkanka dwóch policjantów niemieckich i bez żadnego powodu poczęto bić palcami osoby, wskazane przez pi-

janego inspektora. Między innymi pobito tak silnie sekretarza filii związku polskich robotników rólnych w Hannoverze, Szymkowiaka, że z tego powodu tydzień już leży w szpitalu. Wkrótce potem, nad ranem, podburzeni robotnicy niemieccy wyważyli drzwi do mieszkania robotników polskich i bili ich żelaznymi narzędziami tak, że jeden z nich leży ciężko ranny. Obecnie wypowiedziano pracę kilku robotnikom, m. in. prezesowi filii związku polskich robotników rólnych w Hannoverze. Konsulat Polski w Hamburgu wszczął energiczne kroki.

Votum zaufania dla min. Curtiusa.

BERLIN, 1.7. (Pat.) Reichstag na posiedzeniu dzisiejszym odpuścił wniosek frakcji niemiecko-narodowej i komunistycznej o wyrażenie votum nieufności ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi. Następnie Reichstag w głosowaniu zwykłym przyjął wniosek frakcji demokratycznej domagającej się ratyfikowania genewskiej konwencji handlowej.

Ucieczka obywateli sowieckich z przedstawicielstw handlowych i dyplomatycznych Sowietów z granicą przybiera charakter masowy. Dziś zanotować należy znowu dwa wypadki naśladowców Biesiedowskiego. W porcie Aleksandryjskim w Egipcie porucił sowiecki statek „Leningrad” kapitan Solonko. Aby uchronić się od zarzutu popełnienia defraudacji, Solonko urzędowo przekazał rachunki i kasę swemu zastępcy, następnie

Kongres europejskiej unii celnej.

PARYŻ, 1.7. (Pat.) Kongres europejskiej unii celnej uznał konieczność doprowadzenia do powszechnej europejskiej unii celnej, poczem dopiero ugrupowania sąsiadujących z sobą narodów będą łączyły się w związki.

Sytuacja w Finlandji obostrza się.

Walka faszystów z komunistami.

HELSINGFORS, 1.7. (Pat.) Liczba osób, które zgłosiły swój akces do wzięcia udziału w pochodzie na Helsingfors, stale wzrasta. W niektórych powiatach liczba ta wzrosła o 50 — 60 proc. ponad liczbę, której początkowo się spodziewano. Rząd dostarcza cały szereg pociągów na przewóz manifestantów. Partja socjaldemokratyczna postanowiła wszelkimi środkami walczyć przeciwko rozszerzeniu praw prezydenta i ograniczeniu swobód obywatelskich. W razie potrzeby na znak protestu partja ma się wycofać z pracy w parlamencie. W ostatnich dniach powtarzały się wypadki porwania nietylko komunistów, ale też socjaldemokratów.

HELSINGFORS, 1.7. (Pat.) Wczoraj podczas otwarcia nowego muzeum historycznego w Wasie prezydent państwa Relander wygłosił przemówienie, w którym m. in. poruszył kwestję ruchu „lappowców”. Mówiąc o tej kwe-

stji, prezydent wyraził się, że ruch lappowców dowodzi zwycięstwa nad komunistami, że będzie to podwalina nowej ery i że walka z komunizmem jest walką o rząd narodowy.

HELSINGFORS, 1.7. (Pat.) W dniu dzisiejszym została otwarta nadzwyczajna sesja parlamentu. Cały gmach jest strzeżony przez wzmocnione posterunki policyjne. W loży dyplomatycznej zgromadzili się wszyscy przedstawiciele państw obcych. Ciekawe jest, że z liczby 23 posłów frakcji komunistycznej zjawilo się zaledwie 12. Rząd przedstawił 3 projekty ustaw: 1) o nadzwyczajnej ochronie republiki, 2) o zmianie ordynacji wyborczej, przy czem projekt ustawy tej przewiduje odebranie prawa wyborczego zarówno czynnego, jak i biernego osobom, wrogom usposobionym do państwowości fińskiej i 3) ustawa prasowa.

Propaganda komunistyczna w wojsku amerykańskim.

WASZYNGTON, 1.7. (Par.) Przy badaniu sprawy propagandy komunistycznej przez komisję, wyłonioną przez kongres, przedstawiciele armji i marynarki wystosowali żądanie do władz poczynić, aby wstrzymały przesyłki bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla wojska i marynarki.

duch posłuszeństwa względem wyższych władz i uczucie patriotyzmu. Przy tej sposobności przedstawiciele armji i marynarki wystosowali żądanie do władz poczynić, aby wstrzymały przesyłki bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla wojska i marynarki.

Zagraniczna polityka Sowietów.

Cziczerin ponownie ma objąć kierownictwo spraw zagranicznych.

WIEDEŃ, 1.VII. (Pat.) Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse” dowiaduje się, że bezpośrednio po kongresie partji komunistycznej ma nastąpić decyzja co do kierownictwa urzędem spraw zagranicznych. Cziczerin w ostatnich latach uprawiał do pewnego stopnia frondę osobistą. Był on mianowicie przeciwny temu, aby urząd zagraniczny podzielony był na poszczególne resorty, których szefowie pozosta-

waliby w bezpośrednim i stałym kontakcie z zarządem stronnictwa komunistycznego. Cziczerin pragnął skupić w swoich rękach kierownictwo całego mechanizmu dyplomatycznego. Według korespondenta, stronnictwo komunistyczne ma zamiar uczynić Cziczerinowi ustępstwo. O ile pozwoli na to stan jego zdrowia, jest prawdopodobne, że Cziczerin obejmie kierownictwo spraw zagranicznych.

Tryumf lewicy komunistycznej w Rosji.

Pogńębienie prawej opozycji.

MOSKWA, 1.7. (Pat.) Na odbywającym się zjeździe partyjnym w dalszym ciągu roztrąsane są grzechy prawej opozycji, aczkolwiek z wyjątkiem Bucharina, wszyscy odpowiedzialni przywódcy prawej frondy złożyli deklaracje o przynajmniej swych błędów i całkowicie podporządkowali się dyrektywom partji. Stronicy Stalina nie zadawali sobie już jednak złożonymi deklaracjami, żądając o dotychczasowych wodzów prawej opo-

zycji praktycznych dowodów zmiany ich politycznego stanowiska, przedewszystkiem zaś zdekonspirowania swych zwolenników i jak najbardziej kategorycznego potępienia prawej ideologii. Niezależnie jednak od oświadczeń i zgody przywódców prawej frondy, prawdopodobnie nie zostaną oni ponownie wybrani do władz partyjnych, co najwyżej nie będą wykluczeni z partji. Zwraca ogólną uwagę, że Bucharin dotychczas na zjeździe nie zjawiał się.

Katastrofy kolejowe w Rosji.

MOSKWA, 1.7. (Pat.) W ostatnim czasie dość często wydarzały się w Rosji sowieckiej katastrofy kolejowe, które nierazko kończyły się licznymi ofiarami w ludziach. W piątek ubiegłego tygodnia uległ katastrofie pociąg kurjerski, kursujący między Soczi na Kaukazie i Moskwą. Zginęli 4 osoby, 5 zaś jest ciężko rannych. W niedzielę ubiegłą, wskutek złego nastawienia zwrotnicy na

stacji Jefimowska, północnej linii, rozbił się pociąg osobowy, przyczem zabitych zostało 26 osób, a 38 ciężko rannych. W ciągu ubiegłego tygodnia spaliły się trzy mosty kolejowe na linii kolei Murmańskiej. Dzienniki sowieckie dowodzą, że katastrofy kolejowe dzieją się wskutek panującego wśród personelu, kolejowe rozprzeżenia i zaniku dyscypliny służbowej.

Ze świata.

Dwaj nowi naśladowcy Biesiedowskiego.

ogłosił w pismach, iż porzuci służbę sowiecką, gdyż obecny ustrój wprowadził niebywały ucisk narodu rosyjskiego. Drugi wypadek zdarzył się w Ameryce, gdzie szef misji technicznej inż. Kollinów zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o zezwolenie na 6-miesięczny pobyt, aż do czasu wystąpienia się o wizę pobytową w innym kraju.

„Polska” jedyną drogą wyjścia po zjeździe krakowskim widzi w wyborach. Opozycja coraz wyraźniej formuje swoje tezy i coraz ściślej zespala swoje szeregi. Właśnie kongres niedzielny dlatego jest mimo wszystko—wydarzeniem politycznym dużej wagi, że pro primo wyraża postępowanie konsolidowanie się szeregów opozycji, a pro secundo, że sformułował głośno i konkretnie swoje credo państwopolietyczne. Prokuratura krakowska skonfiskowała wprowadzenie rezolucji kongresowej, ale czyż to stłumi jej echa w kraju? Czyż w tej chwili nie wie już cała Polska, że zjazd centrolewu podniósł postulat zmian na czołowym stanowisku w państwie czyli że usiłuje przenieść konflikt z forum parlamentarno-rządowego w płaszczyznę przesilenia państwowego? Niedawny apel szefa rządu o niewciąganie osoby Prezydenta RP i tej gry politycznej, apel w zasadzie tak słuszny i potrzebny, okazał się w panujących stosunkach napieciem psychicznym, bezpłodnym nieskutecznym. Z dyskusji politycznych wyrósł określony postulat polityczny: fala, która została odepchnięta od progów pałacu Rady Ministrów, uderza dziś o progi Zamku.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego czynny jest codziennie od godziny 12 do 3^{1/2}, popołudniu i od 6 do 8 wieczorem. Nięczynny zaś jest na czas letni co soboty, niedziele i święta.

Z prasy.

o zjeździe centrolewu.

Cała prasa polska pełna jest rozważań po zjeździe centrolewu. Pomimo usiłowań prasy sanacyjnej, aby znaczenie zjazdu osłabić, nie udało się jej tego osiągnąć. Przeciwnie nawet, ostre ataki gazet liberyjnych, wbrew ich woli, podnoszą polityczny walor zjazdu i wskazują nawet czytelnikom sanacyjnym na niektóre momenty, nieporuszane przez prasę opozycyjną, a podkreślające ostry charakter zjazdu.

Centralny organ sanacyjny „Gazeta Polska” w artykule p. t. „Na czarnej drodze anarchji” porusza kwestję Głowy Państwa w związku z kongresem krakowskim. Insynuuje mianowicie, że atmosfera przychylności, z jaką „endecja” traktowała przystosowania do kongresu krakowskiego oraz sam kongres, da się wytlomaczyć tylko tem, iż wtajemniczona była zgóra w jego istotny cel i program. Zamiast zapowiedzianych bowiem obrad nad sprawami gospodarczymi i sposobami przeciwdziałania kryzysu, zajęto się czemś innem:

„Jak dzisiaj wiemy, w rzeczywistości celowi kongresu było uderzenie w Głowę Państwa. I tylko tem, że endecja doskonale o tem wiedziała, można sobie wytłomaczyć, że przeknęła bez protestu swoje odsunięcie od imprezy, która według słów organizatorów miała obejmować „cały naród”. Tylko dlatego przemilczała i zaakceptowała odebranie jej na to przedstawicielstwo zazdrośnie strzeżonego monopolu.

W dalszym ciągu „Gaz. Polska” stylem i sposobem sobie właściwym, pełnym wykrętów i insynuacji rozwodzi się nad rzekomą opieką, którą „endecja” otoczyła kongres, nad przebiegiem Zgromadzenia Narodowego z dn. 1 czerwca 1926 r. nad stanowiskiem lewicy wobec kandydata p. Piłsudskiego i nad obecną zmianą tego stanowiska. W końcu napada na marszałka Sejmu Daszyńskiego za to, że powiatną depeszą swoją do kongresu „wzywał i zachęcał do tych anarchicznych i antypaństwowych kroków”.

Żydowski „Hajnt”, mówiąc o kongresie krakowskim, jako o nowym etapie, dochodzi do wniosku:

Nasuwa się istotnie porównanie z Wyborem. Ale jeżeli Wybór mogła łatwo przelknąć władza carska, która poprzestała na wielkim procesie, to podobne ępostwo „nas w Polsce, przy innych słuszkach, nie pomoże. Na Kraków będzie musiała ze strony rządu i obozu rządzącego nastąpić inna odpowiedź, która doprowadziła do rozstrzygnięcia w sytuacji politycznej kraju. Na tej drodze Kraków jest poważnym etapem.

Bundowska „Folkscajtung”, zaznaczając, że zbyt ważnych rzeczy po Krakowie się nie spodziewała, stwierdza jednak jeden wynik doniosły:

Demonstracja krakowska, ma, naszem zdaniem, bardzo wielkie znaczenie symptomatyczne. Pokazała ona po pierwsze, że sanacja się boi, a powtóre, że kraj obawę stracił. Są słowa i nazwiska, które przed dwoma laty, a nawet przed rokiem budziły strach paniczny w kołach, idących za stronnictwami umiarkowanymi centrolewu. Obecnie strach ten zniknął. Kongres krakowski słowa te i nazwiska wymienił.

„Polska” jedyną drogą wyjścia po zjeździe krakowskim widzi w wyborach. Opozycja coraz wyraźniej formuje swoje tezy i coraz ściślej zespala swoje szeregi.

Właśnie kongres niedzielny dlatego jest mimo wszystko—wydarzeniem politycznym dużej wagi, że pro primo wyraża postępowanie konsolidowanie się szeregów opozycji, a pro secundo, że sformułował głośno i konkretnie swoje credo państwopolietyczne. Prokuratura krakowska skonfiskowała wprowadzenie rezolucji kongresowej, ale czyż to stłumi jej echa w kraju? Czyż w tej chwili nie wie już cała Polska, że zjazd centrolewu podniósł postulat zmian na czołowym stanowisku w państwie czyli że usiłuje przenieść konflikt z forum parlamentarno-rządowego w płaszczyznę przesilenia państwowego? Niedawny apel szefa rządu o niewciąganie osoby Prezydenta RP i tej gry politycznej, apel w zasadzie tak słuszny i potrzebny, okazał się w panujących stosunkach napieciem psychicznym, bezpłodnym nieskutecznym. Z dyskusji politycznych wyrósł określony postulat polityczny: fala, która została odepchnięta od progów pałacu Rady Ministrów, uderza dziś o progi Zamku.

I dlatego dziś właśnie, skoro kongres zaostroił kontury sytuacji państwopolietycznej, nowe wybory mogłyby być kląpą bezpieczeństwa, która pozwoliła wyładować się przynajmniej części wewnętrznych ciśnięć.

„Przedświt” organu sanacyjnego B. B. S., mówiąc o przemówieniach mówców z centrolewu, zaznacza że swego punktu widzenia, że jednak jest coś nie w porządku w opozycji. Bo oto:

„Te odezwania się w rodzaju słów p. Thugutta: „należy traktować rząd obecny, jak rząd zaborny” i te twierdzenia, że „za obciążenia wobec zagranicy, dokonane przez rząd obecny, naród odpowiedzialności nie weźmie” to żądanie ustąpienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej świadczą, że, jak zresztą zgóra było, było przypuszczać, postawie opozycji okazał się i marniejsi, jako politycy, i jako ludzie, niż ich pierwowzór, postawie do I Dumy w Wybörgu”.

Jest w tem krytyka i atak, ale nie tak ostre, jak z lam tegoż pisma w dniach poprzedzających kongres.

Wreszcie p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” w artykule p. t. „Nowy etap walki o praworządność” pisze:

Niepodobna szczegółowiej omawiać uchwał zjazdu krakowskiego, ponieważ ich druki były z rozporządzenia władz konfiskowane, — o ile z dostatecznymi argumentami prawnymi? — o tem przekażemy nam dopiero proces sądowy. Zresztą czyż my jesteśmy dziś przed krakowskimi sądami, gdzie toczy się spór o wyrazy i kropki? Czyż nie górują takie fakty ogólne, które charakteryzują całą sytuację?

Ze stronnictwa centrowe i lewicowe, zwracając uwagę na obowiązkowość niektórych z nich jeszcze do niedawna przesłanością, przeszły do krakowskiej opozycji.

Ze hasłem, które je połączyło, jest walka o praworządność.

Ze odwołując się do poparcia powszechnego, nie weszły na drogę demagogii socjalnej.

Ze wzywają do solidarności w imię troski nie o interesy klasowe i stanowe, lecz o interesy państwowe.

Oto wiązanka głosów organów prasy, z których żaden nie jest związany z jakimkolwiek stronnictwem, biorącym udział w zjeździe krakowskim. Przeciwnie, obok wyraźnie wrogich centrolewowi, są to pisma raczej nierzychliwie naogół usposobione do lewicy i centrum.

Echa zjazdu krakowskiego.

Konfiskata dziennika, który nie wyszedł.

Krakowski „Głos Narodu” z poniedziałku komunikuje:

W kilka minut po rozpoczęciu się uczestników Kongresu z Rynku głównego, przyszło do naszej Redakcji dwóch wywiadówców policji z oznajmieniem, że otrzymali polecenie skonfiskowania nadzwyczajnego wydania „Głosu Narodu”. Wykonawcy woli nadgorliwych a niejasnowidzących władz bezpieczeństwa z trudem dali się przekonać, że „Głos Narodu” nie wychodził dzisiaj w formie nadzwyczajnego wydania i mocno skonfundowani odeszli...

Znakomici fałszerze.

Wspominaliśmy wczoraj o fałszerstwach różnych okólników i depesz dla zniechęcenia do przyjazdu na zjazd krakowski. Oto jeden z szczegółów. Ujawniło się mianowicie w niedzielę, jak informuje korespondent „Kurjera Warsz.”, że sfalszowano listy z podpisem pos. Witosa i rozesłano do meżów zaufania tego stronnictwa, co dokonane było z wielką precyzją i zdumiewającą znajomością adresów tych meżów. Również pieczęcie podobione były wcale sprytnie. Listy rozesłano masowo w liczbie kilkuset. Chwytać się takich oto sposobów, nieznane czynniki z podróży przeciwników kongresu zdołały niewątpliwie zmniejszyć liczbę jego uczestników o kilka tysięcy. „Piast”, z powodu tego fałszerstwa, wnosi skargę do prokuratora.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIK WILEŃSKI”
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
OPRAWY KSIAŻEK, ROCZNIKÓW,
KSIĄG BUCHALTERYJNYCH
I INNE ROBOTY. WYKONANIE
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Po wyroku na U.W.O.

Jak już donosiliśmy, w sobotę zakończył się we Lwowie wielki proces przeciwko członkom Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. Wyrok znany jest czytelnikom naszym. Prasa miejscowa uważa go raczej za łagodny, niż zbyt surowy. Tylko w stosunku do jednego oskarżonego zapadł wyrok śmierci, siedmiu skazanych zostało przeważnie na kilkoletnie więzienie, reszta zaś z pośród 17-tu, czyli 9 niewinnych zupełnie.

Do oskarżonych w procesie lwowskim, jako też w ogóle do organizacji U. W. O. nie sposób przykładać tej miary, jaką my zwłaszcza Polacy zbyt pochopnie przykładać zwykliśmy do procesów i do przestępstw politycznych. Słusznie twierdzi jedno z pism miejscowych o tych, którzy zasiedli w procesie lwowskim na ławie oskarżonych:

„Nieprzejednany a nierycerski to przeciwnik. Walczy skrycie bombami i kulami rewolwerowymi, a nawet trucizną i tem się chlubi na szpaltach „Surmy”.

Obrońca starała się podczas rozprawy przeprowadzić paralelę między obecnym ruchem ukraińskim, a polskimi porywaniami wolnościowymi w czasach naszej niewoli. Jest to argument zbyt często wysuwany przez nasze „mniejszości”, a co gorsze przez naszych własnych pomylnych „liberałów”. Argument to nieprzekonywujący. Nie było zwyczajem polskich organizacji powstańczych rzucać bomby między niewinnych, spokojnych ludzi, przyprawiać kobiety o śmierć lub kalectwa, truć swych własnych rodaków, a co głośniejsze... brać od państw ościennych pieniądze za wykonywanie funkcji szpiegowskich, jak wykazał proces lwowski, co zresztą i przedtem nie było tajemnicą.

Jeszcze jedna konfiskata.

Pierwsze wydanie wczorajsze „Dziennika Wileńskiego” uległo konfiskacie z rozporządzenia Starostwa Grodzkiego. Skonfiskowany został ustęp, zawierający streszczenie uchwał zjazdu krakowskiego centrolewu, podane według relacji sanacyjnego „Kurjera Porannego”. Dosłownie tak samo podał o dobie wcześniej to streszczenie „Robotnik”, który w przeddzień wieczorem przed konfiskatą „Dziennika Wileńskiego” był już w Wilnie. Inne również pisma warszawskie, jak naprz. „Gazeta Warszawska” z wtorku w tem samem literalnie brzmieniu zamieściła skonfiskowany w „Dzienniku Wil.” opis uchwał krakowskich.

Co więcej, urzędowa P. A. T. w komunikacie swym o kongresie krakowskim scharakteryzowała rezolucję jego, jako „ogłaszającą walkę z marszałkiem Piłsudskim i atakującą bezpośrednio P. Prezydenta Rzeczypospolitej”. Skonfiskowana u nas charakterystyka uchwały w istocie swej nie zawierała nic innego.

W całej Polsce żadnemu z pism nie przytrafiło się nic podobnego. Jeśli skonfiskowano jakieś wydawnictwo, to za podanie uchwał krakowskich w całości. Streszczenie, wydrukowane przez nas, było podane przez szereg innych pism zupełnie dosłownie

Z całej Polski. Tajemniczy strzał.

W piątek o godz. 11 w nocy wydarzył się w kawiarni Łobzowian w Warszawie następujący wypadek:

Przy stolikach w kawiarni na wolnem powietrzu, znajdowało się bardzo wiele publiczności. Przy jednym z stolików siedział p. Jerzy Przeworski, przemysłowiec (Aleje Jerozolimskie 23) wraz z córką Antoniną. Orkiestra wykonywała swe codzienne produkcje. Nagle w pobliżu stolika p. Przeworskiego usłyszano suchy trzask, a równocześnie panna Przeworska została ranna w prawą rękę. Kula nie przebiła kości i wyszła w ten sposób, że nie została znaleziona. Z rany p. Przeworskiej sączyła się obficie krew a pan Przeworski przy pomocy służby obandażował rękę serwetą i odwiózł swą córkę do lekarza.

Rana okazała się lekka, p. Przeworski z córką udali się do domu. O wypadku zawiadomiona została policja 9-go komisariatu, który prowadzi śledztwo. P. Przeworski utrzymuje, że wystrzelał zupełnie nie słyszał, natomiast

Sami oskarżeni dalecy są zresztą od owego idealnego typu bojowców wolnościowych — przeważnie marne to charaktery, ludzie sprzedajni, tchórze, podczas procesu nie przynawali się do winy, zdradzali w śledztwie innych członków organizacji, cofali i zmieniali zeznania.

Zarówno sam proces lwowski, jak i oskarżeni, żywo przypominali inny proces polityczny, jaki przed paru laty rozegrał się w Wilnie przeciwko członkom białoruskiej Hromady. I tu oskarżeni nie mogli wzbudzić ani odrobiny szacunku, lub chociażby litości, i tu przewód sądowy wykrył cały szereg charakterystycznych szczegółów i rysów, które doszczętnie niszczyły nawną legendę o jakimś ideowym, patryotycznym ruchu wyzwoleniczym Rusinów, czy Białorusinów — wykażal ich prawdziwe oblicze; płatnych agentów naszych wrogów zagranicznych.

Tu i tam, w Wilnie jak we Lwowie sąd spełnił swe zadanie: odsłonił prawdziwe oblicze spiskowców i wymierzył im zasłużoną karę.

By jednak takie wyroki jak wileński lub lwowski nie poszły na marne, potrzeba, by władze rządowe konsekwentnie działały ręką w rękę z sądownymi.

Wszelka dwutorowość jest zgubną dla państwa. Gdy jedną ręką zamykamy złoczynców za kratą więzienną, drugą zaś ręką otwieramy tę kratę, co więcej, wdajemy się ze zbrodniarzami w pertraktacje i targi — tem samem nie tylko obniżamy powagę sądownictwa naszego, ale wprost czynimy wyroki jego czczą komedią, postrachem na wróble.

Ustępstwami takiego przeciwnika nie zjednywa się, tylko rozczuchwala.

tak samo, albo w treści i formie bardzo zbliżonej.

Prócz tego uległ również konfiskacie w innym miejscu sprawozdania o zjeździe krakowskim jeden wyraz, powszechnie używany w całej Polsce przez całą prasę niezależną, używany w tysiącnych wypadkach, powszedni tak, jak jest chleb powszedni, nie obelżywy, nie hańbiący — przeciwnie przez wielu uważany może nawet jako zaszczytny. I ten właśnie jeden wyraz został również skonfiskowany.

Z tych właśnie powodów wielu naszych czytelników otrzymało wczoraj „Dziennik Wil.” ze znacznem opóźnieniem. Bardzo ich przepraszamy za to — okazuje się, że nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jak specyficznych warunkach znajduje się nasze wydawnictwo. Bardzo więc być może, iż w przyszłości przytrafi się nam również nie raz też czegoś podobnego. To też zgóry prosimy o wyrozumiałość. Są w redakcji „Dziennika Wil.” ludzie, pracujący w dziennikarstwie po lat 25 i więcej. Mimo to jednak z całą szczerością musimy wyznać, że nawet tym wytrawnym dziennikarom, umiającym w swoim czasie mylić czujność cenzury rosyjskiej, albo niemieckiej okupacyjnej, może się zdarzyć wypadek, iż użyją w całej prasie mającej prawo obywatelstwa określenia, w Wilnie jednakże niecenzurального.

znajdujący się znajomy p. Przeworskiego, p. adwokat Goldstein twierdził, że słyszał wystrzał.

Rzecz ciekawa, że przy sąsiednim stoliku siedział poseł Liebermann. P. Przeworska otrzymała postrzał w chwili, gdy podniosła rękę ze szklanką do ust. Wzniesiona ręka znalazła się tuż przed p. Liebermannem. Nie jest więc wykluczone, że kula była przeznaczona dla niego.

Skromna flota wojenna Polski.

Skromniutko przedstawia się flota wojenna Polski. W skład jej wchodzi: 2 kanonierki: „General Haller” i „Komendant Piłsudski”; 5 torpedowców: „Krakowiak”, „Kujawiak”, „Mazur”, „Podhalanin” i „Słazak”; 4 okręty pomocnicze (trawler): „Czajka”, „Jaskółka”, „Mewa”, „Rybitwa”, i 1 okręt hydrograficzny, „Pomorzanie”; 2 okręty szkolne: „Bałtyk”, „Iskra” i 1 transportowiec „Wilja”. Nadto dwa kontrtorpedowce „Burza” i „Węber” są na ukończeniu, podobnie jak i łodzie podwodne: „Wilk”, „Rys”, „Żbik”. Flotyła rzeczna liczy 6 monitorów (kononierek rzecznych): „Kraków”, „Wilno”, „Hordyzysze”, „Pińsk”, „Toruń” i „Warszawa”, nadto dwa monitory będą wkrótce ukończone.

D-ra Lustra DORADO

Jak pos. Korfanty pobit napastnika.

W sobotę wieczorem w restauracji „Savoy” w Katowicach siedział p. Korfanty w towarzystwie dwu lekarzy m. in. dr. Otręby. W pewnej chwili podszedł do niego dr. Kujawski i z tyłu uderzył posła Korfanteo, następnie zaczął uciekać. Korfanty zerwał się, dopadł go, uderzył dwukrotnie w twarz i począł bić. Dopiero służba przerwała to szamotaninę. Incydent ten pozostaje w związku z jednym z posiadanych komisji budżetowej sejmiku śląskiego, na którym, kiedy przemawiał Korfanty przeszkadzała mu bardzo posłanka Kujawska, żona dr. Kujawskiego. Poseł Korfanty, zwracając się do p. Kujawskiej, powiedział jej wówczas: pani jest podobnie nietykalna: — raz jako posłanka, drugi raz jako kobieta. Jak się dowiadujemy Izba Lekarska ma się zająć zachowaniem się dr. Kujawskiego.

Radość twórcza.

Z Katowic donoszą, że śląska rada wojewódzka przystąpiła do budowy specjalnego gmachu reprezentacyjnego nad brzegiem Wisły na Śląsku Cieszyńskim.

Na marginesie tej wiadomości podkreślić trzeba, że w Sejmie śląskim podniesiono bardzo poważne zarzuty przeciw budowie nowego zamku zupełnie zresztą niepotrzebnego, w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej i gospodarczej.

Obrazek drugi. Tragiczne położenie pracującej, a właściwie bezrobotnej obecnie Łodzi — najlepiej odzwierciedla kronika tamtejszego pogotowia ratunkowego, które w ciągu ostatnich 24 godzin wzywane było kilkanaście razy, głównie dla niesienia pomocy omdlałym z głodu! Prasa łódzka notuje 5 takich wypadków w ciągu doby.

Nowy materiał budowlany.

Państwowe zakłady inżynierne wybudowały w porcie w ciągu tygodni gmach dla urzędu pocztowo-celnego z solomitu, t. j. z płyt ze słomy prasowanej grubości 10 cm. Dom taki jest niepalny, ciepły, przenośny i rozbierny. Koszt budowy takiego domu na konstrukcji żelaznej jest o 25% mniejszy, niż z cegły. Metr budynku przy masowej produkcji z całkowitem urządzeniem wodociagowym, kanalizacyjnym i instalacją elektryczną kosztuje 53 zł. Solomit krajowy produkowany jest w Dziedzicach.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Redaktor „Osservatore Romano” w Polsce.

Na Kongres Eucharystyczny do Poznania, wśród innych przedstawicieli zagranicznej prasy katolickiej, przybył z Rzymu ks. dr. Mario Boehm, redaktor naczelny „L'Osservatore Romano”.

Kongres Eucharystyczny wywarł na ks. dr. Boehm'ie wielkie wrażenie. Ks. redaktor przy tej sposobności zwiedził Polskę.

Ks. dr. Mario Boehm jest gościem dyrektora naszej Agencji. (Kap.)

Katakumby w Hadrumetum w Tunisie.

„Osservatore Romano” umieścił niedawno sprawozdanie o wycieczce członków „Collegium Cultorum Martyrum” w czasie ich pobytu w Kartaginie do katakumb w Hadrumetum, leżących w odległości około 140 km. od Tunisu.

Wycieczkę przewodniczył Mgr. Respighi, prefekt ceremonii papieskich, sekretarz papieskiej komisji dla spraw archeologicznych i kurator wspomnianego kolegium. Profesor Josi, członek kolegium, który przeprowadził szczegółowe studja nad katakumbami afrykańskimi, wygłosił wykład.

Katakumby w Hadrumetum odkryte były w latach 1888—1903 i zbadane przez obecnego biskupa Algieru, Mgra Leynaud'a, który przy pomocy żołnierzy francuskich odkopał cztery cmentarze. Odnaleziono wówczas 236 podziemnych galerij, ciągnących się na przestrzeni około czterech klm. i zawierających 14733 groby. Niestety, wydobyto z nich tylko 245 napisów. Mgr. Leynaud nazwał cztery różniące się od siebie grupy galerij „Dobry Pasterz”, „Ermete”, „Severo” i „Agrippa”. Pierwsza z tych grup jest najważniejsza, została ona odkopana i udostępniona publiczności. Biskup Leynaud zachował wydobyte z niej napisy grobowcowe i pomniki, a m. in. napisy słynnej Partenope ze Smyrny: „Pamiętaj o swem dziecku i o swym ojcu, ponieważ są oni nieśmiertelni w Bogu” i „Pokój świętym w Chrystusie”. W innym napisie grobowcowym wszystkich swoich braci w Chrystusie, by w modlitwach swoich pamiętali o jego ukochanej małżonce Euzebji; napis z podobną prośbą znaleziono w katakumbach św. Pryscylli w Rzymie. Niektóre grobowce miały nietylko takie same napisy, jak grobowce w Rzymie, ale i takie same symbole. Znaleziono wiele symbolów Dobrego Pasterza, gołębia, kotwicy, Baranka Bożego i monogram cesarza Konstantyna. (Kap.)

Budownictwo miasta Watykańskiego.

Najnowsze prace budowlane, prowadzone na terenie miasta watykańskiego, przypominają złoty wiek wielkiego budownictwa kościelnego na schyłku wieków średnich i, jak słusznie zaznacza prasa zagraniczna, stawiają pod tym względem Papieża Piusa XI

Z Litwy.

Przedstawicielstwo angielskie w Kownie.

„Liet. Aidas” dowiaduje się, iż konsulat angielski w Kownie zostaje podniesiony do rzędu przedstawicielstwa. Konsul p. Preston otrzymuje tytuł chargé d'affaires. Przed paru dniami konsulat amerykański został również podniesiony do rzędu przedstawicielstwa.

Niepowodzenie święta pieśni.

W Kownie urządzono święto pieśni, jak się okazuje bez powodzenia. „Musu Rytosjus” pisze o tem:

„Pracami przygotowawczymi święta pieśni kierował specjalny komitet muzyków, naczelni dyrygenci. Biorąc pod uwagę, iż szykowano się dość długo, że święto miało się odbyć na cześć Witolda Wielkiego — należy przyznać, iż pominięcie święta pieśni skandalicznie się nie powiodło.

Olbrzymi, sięgający niemal 8.000 osób połączony chór był raczej podobny do bezładnego tłumu niż do karnego chóru. Śpiew nie był ani zgodny, ani harmonijny. Olbrzymi chór wyjeżdżał tylko drobna cząstkę tej siły, którą posiadał.

Nieład panujący na placu Święta był niemniej nieznośny. Obłoki kurzu zasypywały dziesięciotyśiętną publiczność i chór. Tuż przed godz. 4 na placu nie było jeszcze żadnych organizatorów, oprócz kilkudziesięciu policjantów, którzy nie wiedzieli, co należy czynić z kilkutyśięcznym tłumem. Następnie przez jedno wejście wypuszczano wszystkich odrazu na trybuny i każdy widział w obok braku porządku troszczył się sam o miejsce.

To też naogół wypadło nie święto pieśni, lecz istny wstyd; wstyd wobec samych siebie i wobec licznych obokrajowców.”

Polacy w więzieniach litewskich.

Według uzyskanych informacji z wiarogodnego źródła, w więzieniach litewskich obecnie przebywa 998 osób narodowości polskiej.

Najwięcej Polaków znajduje się w więzieniu kowieńskim, bo aż 308 osób, następnie w szwalskim 204, pozostali więźniowie w

Sport.

Rewelacyjne wyniki „Ogniska” w Lublinie.

Na mistrzostwa Polski w piłce siatkowej zjechały się reprezentacje poszczególnych okręgów z całego kraju do Lublina gdzie na boisku „Unji” walczono o zaszczytny tytuł mistrza.

Z Wilna, jak już pisaliśmy, wyjechał zespół „Ogniska” który już w sobotę wybił się na czoło wszystkich zespołów wygrywając wspaniale z drużyną okręgu lubelskiego „Unja” w stosunku 30 : 8 (15 : 7) i z drużyną z Białegostoku 30 : 25. Spotkanie Ogniska z doskonałą drużyną Łódzka nabręło ogromnej powagi gdyż wzięcie w pierwszej połowie przewodził stosunkiem punktów 15 : 6 na swoją korzyść, zwracając uwagę i wzrok tłumnie zebranej publiczności; druga połowa gry kończy się jednak przegraną Ogniska w stosunku 15 : 10 co daje ogólny wynik 21 : 16. Cztery mecze kończy się zwycięstwem Ogniska nad Czarowąją 30 : 0 (walkower) ostatni mecz w tym dniu przynosi zwycięstwo A. Z. S. (Warszawa) a Ogniskiem 30 : 14.

Niedzielne rozgrywki rozpoczęły się wczesnym rankiem meczami rewanżowymi i tak A. Z. S. (Warszawa) Ognisko 30 : 15, Ognisko—Białystok 30 : 6, Ognisko—Unja 30 : 0 (walkower), Ognisko—Łódź 13 : 30.

Wskutek tego, iż pierwsze miejsce zdobył A. Z. S. a do drugiego miejsca Łódź i Ognisko miało równą ilość punktów to też zarządzone mecz dodatkowy o drugie i trzecie miejsce. Najciekawszy ten mecz z całego turnieju wykażal jeszcze raz równy poziom gry Wilna i Łodzi. Wynik do przerwy 15 : 12 dla Łodzi, ogólny wynik brzmiał 28 : 27 po dogrywce zwycięża Łódź zdobywając po walce drugie miejsce. Ognisko zaś zdobywa zaszczytne trzecie miejsce będąc rewelacją turnieju.

Skład Ogniska przedstawiał się następująco: Radziul, Puzkarczewicz, Czaprski, Piętkowski, Zienowicz Jg. i K. Zające trzeciego miejsca w turnieju o mistrzostwo Polski uważać należy jako największy tryumf i jedyny swego rodzaju sukces gier sportowych Wilna.

Kurs pływacki.

Wczoraj przyjechał do Wilna trener Pol. Zw. Pływ. p. Baranowski z A. Z. S.

w rzędzie wielkich Papieży Odrodzenia.

W tej chwili więcej niż 1,000 robotników zajętych jest przy wznoszeniu nowych budowli i przy przeróbkach dawnych gmachów. Budowana jest obecnie nowa pinalokoteka długości 110 m. i szerokości 30 m. umieszczone w niej będą olbrzymie zbiory malarskie Watykanu.

Oprócz nowego dworca wznoszone są budynki dla wielu nowych urzędów, które posiada miasto watykańskie, stawiana jest też równocześnie nowa własna elektrownia. Watyken otrzyma również własną radiową stację nadawczą, która stanie w pobliżu obserwatorium astronomicznego tuż przy murze Leona IV i której plany sporządził sam Marconi. Maszty antenowe będą miały wysokość 60 m. Wszystkie budynki Watykanu zaopatrzone zostaną w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne. (Kp.)

oilości 486 osób są umieszczeni w więzieniach: w Kalwarji, Ucinach, Wilkomierzu, Poniewierzu, Tauragach, Birzach i obzbie koncentracyjnym w Wornach.

Z liczby 998 znajduje się skazanych na różne więzienia 615 osób, zaś 383 oczekuje na wyroki sądowe. (d)

Czy Woldemaras wróci?

W kołach politycznych w Kownie rozeszła się pogłoska, iż dotychczasowy premier litewski Tubialis z powodu wątłego zdrowia ma uступить. Na jego miejsce ma wejść ponownie prof. Woldemaras, który ostatnio pogodził się z niektórymi członkami rządu. Pogłoska ta wywołała w kołach litewskich wielkie wrażenie. (d)

Protest litewskich związków zawodowych.

Prasa zagraniczna podaje, iż zarząd litewskich związków zawodowych wystosował pismo do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, w którym zakłada protest przeciwko temu, iż rząd litewski zamierza wysłać przedstawiciela tak zw. złotych związków zawodowych na międzynarodową konferencję pracy, jako delegatów Litwy. Zarząd wskazuje w swem piśmie, iż od przewrotu w 1926 r. zamknięto w Litwie 18 związków zawodowych z 23 tys. członków, przyczem w większości wypadków mienie tych związków zostało zarekwirowane. Pismo wspomina, iż związki te przylączyły się do amsterdamskiej międzynarodówki.

Matury w gimnazjach polskich.

W roku bieżącym matury w gimnazjach polskich otrzymało w Kownie 26 maturzystów i maturzystek oraz w Poniewieżu 21.

Kandydaci na stanowisko rektora Uniwersytetu.

Dnia 1 września mają się odbyć w Uniwersytecie w Kownie wybory nowego rektora. Jako kandydaci na to stanowisko figurują profesorowie: Römer, M. Birzyszka, Laszas i J. Tomaszajtis.

Wyjazd prezidenta Smetony do Czechosłowacji.

Prezydent Smetona w dniu dzisiejszym wyjechał na kurację do Czechosłowacji. (Pat.)

W sprawie basenu pływackiego

otrzymaliśmy pismo treści następującej: W związku z ogłoszoną notatką w numerze 143 ctm Dziennika Wileńskiego z dnia 26 czerwca b. r. p. t. „Sprawa basenu pływackiego” proszę o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego sprostowania.

Wobec braku inicjatywy ze strony czynników powołanych i niemożliwości dojecha do porozumienia z innymi klubami co do pokrycia kosztów budowy basenu pływackiego, oraz konieczności wyszkolenia w pływaniu wszystkich szeregowych baonu, wymieniony basen przy przystani Klubu Sportowego 3 b. sap. wybudowany został z rozkazu dowódcy batalionu z materiału wyszkoleniowego i klubowi pod względem dysponowania nie podlega.

Wykorzystywanie basenu zbudowanego z materiału ćwiczonego wojskowego przez kluby, organizacje i osoby cywilne, byłoby możliwem jedynie, albo po cofnięciu materiału skarbowego, lub po całkowitem pokryciu kosztów takowego. Chcąc jednak umożliwić korzystanie z basenu poszczególnym organizacjom i osobom cywilnym D-ca baonu zezwolił w tym celu następujące opłaty:

Dla klubów posiadających mniej niż 10 członków po 30 złotych od osoby za sezon.

Dla klubów posiadających ponad 10 członków 150 złotych za sezon.

Osoby nie należące do klubów po 20 zł. za sezon (2^o mies.).

Cen ulgowych dla młodzieży nie przewidzianym, abowiem zostaje powiadomione pismem Kuratorium Okręgu Wileńskiego 1. dz. O—14582—30, z dnia 30 maja b. r. o tem że w roku

bieżącym młodzież szkolna z urzędzeń Klubu Sportowego 3 b. sap. korzystać nie może. Ze warunki podane nie są wygórowane świadczą to, że Osrodek W. F. i niektóre kluby sportowe na podane warunki zgodziły się korzystając z basenu pływackiego.

Pozostaje z głębokim szacunkiem

(—) Skapski

Prezes Klubu Sport. 3 B. Sap.

Tryumf Sztekkera.

Na boisku „Legji” w Warszawie odbył się wczoraj sensacyjny mecz mistrza Polski Sztekkera z zapaśnikiem światowej sławy Szmidi Westergaardtem.

Sztekker po trzydziestu paru minutach niesłychanie emocjonującej walki odnosi świetne zwycięstwo nad swym przeciwnikiem przy niebywałym entuzjzmie publiczności.

WARSZAWA, 1.7. (Pat.) We wtorek wieczorem zebrała się komisja techniczna raidu międzynarodowego Automobilkłubu Polskiego, która ustaliła następującą klasyfikację wozów: kategoria wozów popularnych—pierwszy Ford I, kierowcy pp. Piotrowski i Bitny-Szlachto, 65,63 punktów dodatknych, drugi Citroen V, kierowca Dzieliński, 60,19 punktów, trzeci Ford II, 32,48 punktów. Kategoria wozów turystycznych—pierwszy Fiat XIV, kierowca Rahenfeld, 60,31 punktów, drugi Hudson X, kierowca Krzeczowski, 39,88 punktów, trzeci Hudson IX, kierowca Rychter, 30,61 punktów. Kategoria wozów luksusowych—pierwszy Austro-Daimler XXIV, kierowca Adam hr. Potocki, 47,10 punktów, drugi Austro-Daimler XXIII, kierowca gen. Liefeld, 46,69, trzeci Voisin XXII, kierowca Maurycy hr. Potocki, 25,83 punk. Zespołowo zwyciężyli Hudsony. W klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce zdobył zespół Automobilkłubu Polskiego. Nagrodę p. ministra spraw wojskowych za największą regularność zdobył p. Dzieliński na Citroenie. Zwycięzcy otrzymali złote, srebrne i brązowe puchary oraz szereg nagród fabrycznych.

WARSZAWA 1.7. (Pat.) Znakomici długodystansowscy polscy Petkiewicz i Kusociński wyjechali we wtorek o godz. 22 przez Berlin do Londynu, gdzie startować będą na mistrzostwach Anglii. Zawodnicy nasi wezmą udział w biegu na 1-ną i 4 mile angielskie. 1-na mila równa się 1609 m.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc LIPIEC.

Udział Łotwy w Targach Północnych.

Nawiązany przed kilku miesiącami za pośrednictwem Polskiego Poselstwa w Rydze kontakt w sprawie Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie osiągnął w tych dniach pomyślny rezultat, tak, że zaprojektowane przez sekcję Wystawy II Targów Północnych zamierzenia można uważać za sfinalizowane.

W dniach 26 i 27 czerwca przyjęty dyrektor II Targów Północnych na audyencjach u ministra oświaty p. Siemelsa, prezesa ministrów Skujenensa, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Rydze i dyrektora departamentu w ministerstwie finansów Kalnozolsa.

Rezultat konferencji odbytych w sprawie udziału Łotwy w Polsko-Bałtycko-Skandynawskiej Wystawie Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie uważać należy za zadawalniający.

Wraz z Łotwą wezmą udział w wymienionej wystawie państwa skandynawskie. Państwa te w specjalnym pawilonie wystawią około 150000 pierwszorzędnych okazów sztuki ludowej, przemysłu ludowego i wogóle folkloru.

W większych miastach Łotwy rozklejone zostały już plakaty o mającej się odbyć Wystawie.

W dniach najbliższych zostaną w Rydze zwołane dwa posiedzenia w sprawie Targów i Wystawy w Wilnie, a mianowicie posiedzenie u ministra oświaty i drugie u byłego prezesa ministrów i prezesa Polsko-Lotewskiego zbliżenia przy współdziałaniu Polskiego poselstwa i konsulatu w Rydze.

Opiekę nad poczynaniami sekcji Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie, jak również organizacja wycieczek do Wilna objęło w swoje ręce Poselstwo Polskie w Rydze, zaś sprawy czysto targowe spoczywają w ręku konsulatu Polskiego w Rydze.

Dowiadujemy się, iż swój udział w II Targach Północnych w Wilnie obiecało około 30 większych firm lotewskich, 20 fińskich i 15 finlandzkich.

Również czynione są starania celem pozyskania kupiectwa u Państw Skandynawskich.

Popierając Polską Macierz Szkolną.

Wileńskiej 16—5.

Nowa wersja dramatu w Mayerlingu.

Po tak licznych wersjach i komentarzach, jakie wywołała tajemnicza śmierć arcyksięcia Rudolfa, syna cesarza Franciszka Józefa, można było się spodziewać, że dramat w Mayerlingu przeszedł raz w zawsze do historii.

zamknięte. Wówczas, przy pomocy hr. Hoyosa, wyłamuje je. Straszny widok przedstawia się ich oczom: na ogromnym łożu spoczywa, wśród róż, ciało Marii Vetsery; krew spływa z jej twarzy; obok niej leży książę Rudolf z prawą skronią przestrzeloną.

I oto dziwnym zbiegiem okoliczności, dwóch powieściopisarzy francuskich poświęca romantycznej, a tragicznej zarazem miłości dwójga kochanków bardzo ciekawe utwory. P. Claude Anet wydaje „Mayerling”, a p. Sterstevens „Taia”.

Tę to ostatnią właśnie wersję przyjmuje p. Claude Anet. Znajduje bowiem ona, jego zdaniem, niezaprzeczone potwierdzenie w listach Marii Vetsery do jej rodziny, skreślonych w przeddzień śmierci.

Utwór Claude Anet'a jest właściwie biografją romansową, opartą na dokumentach znalezionych w Wiedniu, a jakie opublikowała pomiędzy innymi, „Die Stunde” p. n. „Tragedja księcia Rudolfa, dokumenty tajne, listy i akta archiwalne”.

Przypomnijmy pokrótce ten dramat. W Mayerlingu, będącym pawilonem myśliwskim, a położonym o jakie 40 km. od stolicy, w nocy z dnia 29—30 stycznia 1889 r., Loschek, wierny sługa księcia Rudolfa, słyszy wystrzał rewolwerowy. Wstaje pośpiesznie i wychodzi ze swego pokoju, kiedy rozlega się drugi wystrzał. Sługaczemu zdaje się, iż pochodzi on z sypialni arcyksięcia. Chce otworzyć jej drzwi, ale są one

lem...” Ten ostatni zresztą miał przed odjazdem do Mayerlingu gwałtowną scenę z Franciszkiem Józefem. Cesarz bowiem dowiedział się, że Rudolf bez powiadomienia go zwrócił się wprost do papieża z prośbą o unieważnienie jego małżeństwa z księżniczką belgijską Stefanią, co zresztą mu zostało odmówione. Po gorzkich wyrzutach, czynionych Rudolfowi z tego powodu, Franciszek Józef w imieniu dynastji Habsburgów żądał od syna zerwania z Marią Vetsera.

Arcyksiążę Rudolf nosił się rzekomo z myślą rozwodu, a poślubienia Marii Vetsery i albo ogłoszenia się królem Węgier i krajów słowiańskich, albo też po prostu pędzenia egzystencji prywatnego człowieka.

P. Claude Anet z dużą subtelnością odtworzył cały ten dramat rodziny na tle ponurych murów Hofburgu. Cesarz jest właściwie tylko biurokrata, przedstawicielem firmy Habsburgów; cesarzowa żyje osobobnie, pędząc dni na czytaniu, lub oddając się marzeniom; Rudolf zaś odziedziczył raczej melancholijną, lubującą się w rozważaniach o śmierci, naturę Wittelsbachów, jaka miała go doprowadzić do tragicznego końca.

Tezy tej nie podziela p. t'Sterstevens, autor „Taia”. Spotkał on bowiem w Londynie w 1919 r. w salonach księżnej de Monaco, panią Alma Heynes-Vetsera. Ta ostatnia, przyjmowana przez całą arystokrację angielską, była nikim innym jak... córką Rudolfa i Marii. Autorowi powyższej powieści zwierzyła się, iż jako dziecko została powierzona przez cesarową Elżbietę pieczy osób zaufanych. Po dramacie w Mayerlingu wysłano ją do Ameryki Płn., gdzie potem poślubiła Mr. Heynes'a, z którym miała syna, żyjącego do dziś dnia. Z mężem swoim rozwiódł się i powraca do Europy, często udając się na Bałkany, a żyjąc dostatnio z pensji, otrzymywanej z... Wiednia. W

1919 r. poślubiła kapitana Cedric Sebastian Steane, ale 11 listopada po powrocie z balu, wydanego z okazji pierwszego armistycjum, córka Rudolfa i Marii Vetsera truje się o godz. 2 w nocy, przez zażycie cyanku potasu. Po śmierci jej znaleziono zresztą metrykę, ustalającą jej pochodzenie.

Alma Vetsera, pisze p. t'Sterstevens, zawsze mi opowiadała, że jej ojciec został zamordowany przez tych, którzy mieli pretensje do następstwa tronu. Czyż nie byli zaś nimi książę Karol-Ludwik i Franciszek Ferdynand? Jeżeli zaś Rudolf zginął, to dlatego, iż chciał się koronować królem węgierskim. Dramat w Mayerlingu jest zatem zbrodnią polityczną, godną Franciszka Józefa, który w kilkanaście lat potem pozwolił na zabicie w Serajewie, trzeciego następcy tronu austriackiego, księcia Franciszka Ferdynanda.

Na tem to ciekawem tle, wysnuł p. t'Sterstevens swą bardzo interesującą powieść. Córka Rudolfa i hr. Vetsery nie przesiada on do Ameryki, ale na odludną niemal wyspę Eiao, gdzie żyje pod opieką starego Loschka, sługę jej ojca, a gdzie nazywają ją „Taia”. Z kolei powraca do Europy na wyspę Lacroma, koło Raguzy, która była dawną posiadłością arcyksięcia Rudolfa. Tam to nosi tytuł księżnej Ravesta i stoi na czele spisku politycznego, przygotowującego zamach w Serajewie. Autor przeprowadza w swej książce i intrygę miłosną, której bohaterem jest Francuz, i doprowadza poprzez cały szereg perypetyj dramatycznych do zamordowania arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie. Zamach ten bowiem miał być odpowiedzią na mord, dokonany w Mayerlingu. Córka Rudolfa i Marii Vetsery pomściła śmierć swych rodziców, ale przez tę zemstę indywidualną popchnęła narody do krwawej walki i światowej pożogi.

Dwie te bardzo interesujące powieści, wywołały ogólne zacie-

kawienie i liczne komentarze, dzieląc czytelników na dwa obozy, przekonanych—podobnie jak i sami autorzy—że każdy z nich posiada prawdę integralną. Na zakończenie dodać należy, iż jeden z paryskich teatrów odtworzy w przyszłym roku dramat Mayerlingu, według wersji p. Claude Anet'a.

Z kraju. Średnia Szkoła Zawodowa w Smorgoniach.

Od roku już, dzięki staraniom Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty w Smorgoniach, istnieje tu 3-klasowa Koedukacyjna Średnia Szkoła Handlowa, która z dniem 25 czerwca b. r. zakończyła pierwszy rok swej egzystencji z następującym wynikiem: na klasyfikowanym uczniowie 48, otrzymało promocje do klasy drugiej 42.

Uczniowie tej szkoły rekrutują się w przeważnej części z dzieci drobnych rolników, którzy nie mając nadziei pozostawić swemu potomstwu w spuściznę warsztatów rolnych, dostatecznych do utrzymania, dają mu wykształcenie zawodowe, odcinając w ten sposób z karłowatych gospodarstw analfabetów i bezrobotnej młodzieży.

Liczna frekwencja młodzieży, żądnej nauki i nowo utworzonej szkole, wykazała, na ile szkoła ta odpowiada potrzebom miejscowej ludności, dając fachowe wykształcenie, tak bardzo odpowiadające wymogom dzisiejszych czasów i różniące się od szkół ogólnokształcących, bardziej realnymi podstawami do zarobkowania.

Według posiadanych wiadomości wpisy do klasy pierwszej przyjmuje Dyrekcja szkoły od 26 czerwca do 10 lipca i będą wznowione w terminie jesennym od dnia 20 do 30 sierpnia włącznie. Od kandydatów wstępujących wymagane są świadectwa ukończenia 7-klasowej szkoły powszech-

nej, lub 3-ich klas szkoły średniej. Wiek najwyżej 17 lat.

Pomyślny rozwój szkoły daje gwarancję, że w najbliższym czasie uzyska ona prawa szkół państwowych i jako jedna z nielicznych tego typu szkół zawodowych na naszych Kresach, przyczyni się do uzdrowienia stosunków gospodarczych kraju.

Poświęcenie pomnika W. Ks. Lit. Witolda.

22 czerwca w Reszkućianach, gm. kołtyńskich, pow. Święciańskiego, miejscowi Litwini dokonali odsłonięcia pomnika W. Ks. Litewskiego Witolda. Po nabożeństwie w kościele Reszkućiańskim, procesja z ks. N. Wojciszem na czele udała się za wieś, przed pomnik, wyrzeźbiony w kamieniu i cementie w kształcie obelisku. U góry pomnik wieńczy krzyż, niżej trzy kapliczki: Matki Boskiej, Pana Jezusa i św. Jana, jeszcze niżej stosowny napis z datą 1430—1390. Poświęcenia dokonał ks. N. Wojcisz. (w)

GIEŁDA

WARSZAWA, 1.VII. (Pat.). Waluty i dewizy: Dolar 8,88 1/2—8,90 1/2—8,86 1/2; Belgja 124,52—124,83—124,21; Londyn 43,35—43,46—43,24; Nowy York 8,909—8,929—8,889; Paryż 35,03 1/2—35,12 1/2—34,94 1/2; Praga 26,45 1/2—26,52—26,39 1/2; Szwajcaria 172,87 1/2—173,30 1/2—172,49 1/2; Wiedeń 125,92—126,23—125,61; Włochy 46,74—46,86—46,62; Berlin w obrotach prywatnych 212,60.

Papiery procentowe: 5 1/2% poz. konwersyjna 24 r. 55,75, 7%, stabilizacyjna 37, 4%, premjowa inwestycyjna 11,50, 8%, L. Z. Banku Gosp. Krajowego 11,50, 8%, L. Z. Banku Gosp. K. 94. Te same 7 1/2—83,25, 8 1/2 obl. B. G. K. budowlane 93, 8 1/2, L. Z. T. K. Przem. Polskiego 87,50, 7 1/2% ziemskie 76.

Akcje: Bank Polski 169,75, Spółka Zarobk. kowych 72,50, Spies 87, Elektrownia w Dąbrowie 65, Starachowice 16.

EMIL SORALI.

Rewolwer

Kiedy Nireleux postanowił objąć w posiadanie majątek ziemski, wszyscy mu bliscy rzekli jednoznacznie, że bierze się do nie swojej rzeczy jakkolwiek był w szkole rolniczej, lecz studiów nie dokończył, a co najważniejsze, nie będąc synem ziemiańskim, nie miał nigdy z rolą do czynienia.

Argumenty te miały wprawdzie podstawę ponieważ jednak Nireleux wiedział z doświadczenia, że każdy jego zamysł napotykał sprzeciw wśród krewnych i przyjaciół, w myśl przeto przysłowia: „Cudzych rad słuchaj, a swój rozum miej” — nie zwracając uwagi na krytyki i ostrzeżenia, wiozłszy wszystko co miał—trochę więcej nawet—w interes, zdobył kredyt, zabrał się do roboty i dzięki wielkiej energii oraz poważnej dozie szczęścia, oczywiście powiodło mu się naogół. Zona jego, nerwowa i bojąca się wszystkiego kobieta, zlekka się nawet tego niespodziewanego sukcesu, drżąc przystała o męża z powodu jego nieustannej styczności z robotnikami ziemnymi, z podwójną też trwogą oczekiwała pory żniw i młocki, kiedy wraz z młocarnią o hałasliwym motorze przybyć miała partja sezonowych robotników.

Póty więc nalegała i błagała swego małżonka, aż zgodził się mieć zawsze rewolwer przy sobie. Nireleux długo opierał się prośbom żony, ale ko-

biety mają jak wiadomo, swoje nieodparte argumenty, wobec których beznamiętnie zawiesił sobie pewnego ranka, śmiejąc się, ogromny złoty futerał na pasie skórzanym przez ramie, wyglądając w długich pończochach i dużym kapeluszu, jak plantator.

— Zobacysz, że będę miał jakąś nieprzyjemność z tego powodu—mówił, wychodząc z domu, ale uszczęśliwiona małżonka trzęsąc głową, ucałowała go tak tkliwie, że zamilkł, wsiadł na rower i pojechał w pole gdzie robotnicy, spojrzeli nań z ukosa, szepcząc między sobą, że patron ich dostał białki widocznie.

W ciągu pierwszych kilku dni, Nireleux czuł się nieswojo z rewolwerem u boku, należał bowiem do ludzi twierdzących, że broń jest mieczem obosiecznym i szkodzi raczej ludziom, zamiast pożytek im przynosić, wywołując częściej dramaty, aniżeli zapobiegając im, ale później dobry humor wrócił mu nagle. Robotnicy — robotnice szczególnie — przypisały te skoki w usposobieniu farmera nie-normalnemu stanowi jego umysłu.

Inna jeszcze okoliczność utrwaliła ich w tem przekonaniu; dawniej farmer miał zawsze z sobą drugie śniadanie w kieszeni kurtki, teraz zaś w porze posiłku zniknął na chwil kilka by zjawić się z obłożoną kromką chleba. Ten pomysł dosiadania roweru i pędzenia na złamanie karku po śniadanie do domu, wydał się jego podwładnym bardzo podejrzany.

Jedną ze starych robotnic upierała się co prawda, że rower nie opuszczał szopy, ale

drwiono z niej, pytając, czy sądzi, iż farmer na skrzydłach dostaje się do mieszkania, na co ona odpowiadała, kiwając siwą głową:

— Wiemy o takich, którzy nie mają skrzydeł, a djabeł im pomaga.

Czyli, krótko mówiąc, oskarżała pana Nireleux o czary, która to marka nie mogła być w obiegu w okolicy ruchliwej, zbyt często odwiedzanej przez ludzi kulturalnych na to, aby przesady miały wrócić w nią korzeniami. To też roześmiano się starej w nos.

Sezon żniw i młocki nadszedł, tymczasem i partja sezonowych robotników przybyła. Znajdował się wśród nich osobnik niezbyt bezpieczny. Wysoki barczysty, patrząc z podebła, słysząc obawy starej na temat osobliwego zachowywania się patrona, oznajmił kategorycznie, że ani czarowników, ani ludzi wyglądających na żandarmów, nie lubi i rozprawi się z patronem po swojemu, jeżeli tylko wejdzie mu w drogę.

Trzeba trafia, że fatalna sposobność nadarzyła się niebawem. Pewnego ranka ów podejrzany robotnik, który od trzech dni już był nietrzeźwy, a w przeddzień wieczorem urządził bijatykę, wychodząc z kabaretu, zabrał się z rozmachem do roboty, potrącając brutalnie jedną z kobiet. Nireleux poszedł i upomniał go. Zawiadając na to przybrał postawę groźną, ale przypomniałszy sobie, że farmer ma rewolwer w złotym futerale, postanowił być ostro-

żym. Podczas gdy robotnicy, nie chcąc się do zajścia wtrącać, stali na uboczu, oczekując wypadków, a kobiety cofnęły się jeszcze dalej, gotowe do ucieczki, gdyby rewolwer miał być w robocie, piłak obrzucając farmera stekiem obelg, wywisk i pogroźek, usiłował zająć go z tyłu, otworzyć futerał, zawiadnąć bronią no i... poigrać nim.

Nagle gromki okrzyk trwogi wyrwał się z pierś widzów. Napastnikowi udało się sztuka: jednym zręcznym skokiem stanął za plecami pana Nireleux i otworzywszy lewą ręką futerał, wsunął weń prawa...

Niebawem z pewnością strzały się posypią i krew się poleje. Tymczasem rozległ się wybuch śmiechu i rozszedł się stokrotnym echem po polu, zawiadając w swej zapalczywości chwycił przedmiot tkwiący w futerale, podniósł do góry, spojrzął i zgłupiał. Co trzymał w ręku?

Kielbasę. Gromada robotników i robotnic, podbiegłszy, otoczyła go kołem, wykrzykując, trącając się kulakami i bijąc się po udach z wielkiej uciechy. Strapiiony tym do reszty zapomniany o gniewie i zemście. Zaledwie słyszał głos farmera, tłumaczący za ciekawionym ludziskom obecność kielbasy w futerale:

— Posłuszny żonie: mam od trzech miesięcy niby to rewolwer przy sobie, ale będąc z przekonania wrogiem broni, zrobiłem z futerału — śpiżarnię.

Miejski Kinematograf

Od dnia 1 do 6 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Strazakiem” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „O MATKO”.

«UPIORY»

Sensacyjny dramat w 2-ach serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: „Bobus” program: „O MATKO”.

KELNER nigdy nie odczuwa zmęczenia, jeżeli moczy nogi z dodatkiem SOLI do nóg JANA. Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY Motory „Duśla”, „Elwe”, Turbiny wodne „Francisa”. Maszyny młyńskie, wałce, kamienie perlaki. Budowa i przebudowa młynów BIURO TECHN. - HANDL. INŻ. ST. STOBERSKI Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12 — 47. Tamże-motor używany PERKUN 30 HP do sprzedania zaraz.

HEMOROJDY! Ciepki „Varicol” Gęskiego (z hamoroidalna „kogutiam”) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają gaz, żyłki — Sprzedają wielko apteki. Potrzebna zdolna krapka wycowa. Specjalność suknie, tylko siła pierwszorzędna. Królewska 3 m. 3. 2947-1

Kwoty pieniężne Dnia 30 VI przechodzą w różnych walutach i do- ulicami: S-to Jańska, Do- minikańska i S-go Ignacego. Zgubiono Knięz. Laskawego znaleziono. Łaskawego znaleźć uprasza się odnieść na ul. Portowa 4/1. 21

Wiadomości Agrarne. Czytacie i ogłaszacie się w jednym w Polsce tygodniku, utrzymanym w formie popularnej i ujmującym celokształt obrotu ziemi i Reformy Rolnej. Szczególnie ważne dla biur parcelacyjnych, ziemian i pośredników nieruchomości. Do nabycia w kioskach „Ruchu”. Cena kwartału na zł. 3. — Warszawa — Nowy-Swiat 50, m. 10. Konto P. K. O. № 22, 259, 303

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY dla dorosłych z. t. „KOGUTEK” „MIGRENO - NERVOSIN” W TABLETKACH Szybko usuwają uporczywe bóle głowy. ŻĄDĄC W APTEKACH z marką „KOGUTEK” A. GAŚECKI i S-wie. Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP 69

RÓŻNE Obiady domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3. 1 Mieszkania i pokoje lub DWA z osobnym wejściem godz. 3—6 Mickiewicza 19 — 31. 2912

ZGUBY Zgub. kłaskę wojskową wyd. przez PKU Wilno na imię Józefa Dowgiewicza, zam. przy ul. Raduńskiej 76 un. się. 941

TANIO do sprzedania dom niewielki, plac 1000 sążni zadrzewiony, sad, krzewy i kwiaty, mogą być płace mniejsze. Adres: Legjonów 92. 107

KREM „Regol” WILNA BIZ BLADY PIEGI, PŁANY WĄBRY, OPALANIE ZŁAZIENIE NA TWARZY ŻĄDĄC WZIEDZIE!

KUPNO-SPRZEDAŻ BOCZEK wiejski wędzony suchy przetrastły Kilo 5 zł. otrzymana Zwiedziński Wileńska 28. 2915-2 Szwajcarski. Pani majstrowa nie jest wzorową gospodynią, ale przez 30 lat pożyła małżeńskiego małż zdążył się już do tego przyzwyczaić. W niedzielę rano mówi do żony: „Matka podaj mój moją szwajcarską koszulę!”

UDZIELAM korepetycji w zakresie 8 kl. gimn. z Matem., fizyki i chemii i ze wszystkich przedmiotów w zakresie 5 kl. gimn. godz. 3—6 Mickiewicza 19—31. 2913-2 Studentka U. S. B. poszukuje kondycji w zakresie V kl. gimn. lub jakiego innego zajęcia na prowincji. Posiada j. rosyjski. Kalwaryjska 9—13. 942

Dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój do wynajęcia. Antokol ul. Piaski 9 m. 1. 2916

DRU-KARNIA I INTRIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” WILNO, ul. Mostowa № 1 Telefon 12 - 44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa iINTRIGATORNIA wchodzące.

PRACA FACHOWO wykonujemy wszelkie roboty przepisywania na maszynach. Wileński Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 2-r kolska ul. 8, m. 5. 863-3 Wil.

Kamienica dochodowa w pobliżu centrum w dobrym punkcie o 7 mieszkań, placu 460 sążni kw. sprzedamy przy gotówce 7000 dol. Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. r-0 2.000 dolarów Do sprzedania domy z placami, również same place - ogrody rozmaite wielkości bardzo tanio w najbliższej części Antokola idealne tekę majątku ziemskiego zabudowanie. Antokola. Adres w Adm. „Dz. kolska ul. 8, m. 5. 863-3 Wil.